

Grażyna WRONA *W poszukiwaniu „naszych korzeni”...*

W Polsce po 1989 roku nastąpił niebywały rozwój środków komunikowania masowego, w tym prasy. Stwierdzenie to „wytarte” od wielokrotnego powtarzania w różnych publikacjach naukowych, w tej lub zbliżonej formie stanowić też może — dlatego ośmielam się myśl ową zasygnalizować — punkt wyjścia do dyskusji na temat wartościowania w wyborze obiektów badawczych. Nie kwestionując jednak jego słuszności oraz prawdy w nim zawartej, po raz drugi ośmielam się prowokacyjnie zapytać: czy każdy przejaw medialnego dorobku, niezależnie od wyznacznika czasowego, terytorialnego, treściowego musi być poddany naukowej refleksji — metodologicznej czy merytorycznej? Jaki dystans musi/powinien dzielić badacza od okresu powstania i funkcjonowania danego medium, by jego osąd był w pełni obiektywny? Gdzie przebiega granica między fascynacją własnym obszarem a dystansem do prezentowanej problematyki i czy rzeczywiście można ją wyznaczyć? Jak unikać w pracy naukowej emocjonalnego „nacechowania”? Być może moje pytania nie mają sensu, być może też „nacechowane” są nadwrażliwością historyka prasy, bo przecież sama wielokrotnie stoję przed podobnymi dylematami. Uznaję też i oczywiście szanuję powszechnie funkcjonującą zasadę, że każdy badacz ma prawo do wyboru i dysponowania własną materią badawczą.

Powyższych wątpliwości nie należy traktować jako „wprowadzającego” zarzutu adresowanego do Autora recenzowanej książki i Jego dzieła, ale raczej jako odzwierciedlenie mojego myślenia — gdyż nie ukrywam, pojawiły się one w momencie

rozpoczęcia lektury monografii Andrzeja Kansę, zatytułowanej *Płocka prasa regionalistyczna w latach 1989–2014* (Płock 2015)¹.

Przywołaną monografię można uznać za kolejny głos na temat modelu, funkcji, prognoz na przyszłość prasy regionalistycznej, który przekonuje też czytelnika, że ten typ periodyków nadal fascynuje i zwiększa się jego grono badaczy. Głównym powodem powstania książki i jednocześnie zasadniczą tezą rozprawy jest założenie „że wraz z nowym okresem w dziejach Polski pojawiły się nowe inicjatywy regionalistyczne, przejawiające się w szczególności w wydawaniu prasy” (s. 6). Wróć do niej w dalszej części moich spostrzeżeń. Napisanie książki Autor poprzedził szczegółowymi badaniami, czego dowodem jest kwestionariusz oraz szereg pytań, które posłużyły do jego opracowania, a wśród nich, cytuję:

Czy w latach 1989–2014 w subregionie płockim istniała prasa regionalistyczna? W jakich latach wydawane były poszczególne pisma? Kto był ich wydawcą? Jaka była geografia wydawnicza czasopism regionalistycznych? Na jakim obszarze były rozpowszechniane? Do jakiej kategorii prasy ze względu na zasięg należały? Jaka była częstotliwość ich wydawania? Jakie były ich formuły wydawnicze? Kim byli redaktorzy i autorzy? Jakie były ich cechy zewnętrzne (formaty, kolory, objętość)? W jakich nakładach wydawano prasę regionalistyczną? Jaka była cena czasopism? Jakie było ich źródło finansowania? Jaki udział w powierzchni pism miały reklamy? Jaka była struktura poszczególnych pism? O czym pisano na ich łamach? Jakie rodzaje i gatunki dziennikarskie były stosowane w prasie regionalistycznej? Jakie elementy idei regionalistycznej były obecne na łamach pism? Do jakiej kategorii można je zaliczyć (ze względu na adresata, ze względu na ukształtowanie treści, ze względu na sposób ukształtowania treści)? (s. 6–7).

Tak zaplanowana procedura badawcza miała, w ocenie Autora, zagwarantować prawidłowy dobór materii badawczej, a więc wyselekcjonowanie z grupy nowo założonych, w badanym przedziale czasowym periodyków, tytułów spełniających założenia idei regionalistycznej. W konsekwencji, obiektem zainteresowania Autor uczynił 22 czasopisma, które następnie poddał „badaniom przy pomocy udoskonalonego podczas pierwotnej selekcji kwestionariusza” (s. 7).

Autor słusznie wskazał również na konieczność przeanalizowania zagadnień związanych z mechanizmami powstawania poszczególnych tytułów, powiązania ich rozwoju i funkcjonowania z kontekstem politycznym, społecznym. Andrzej Kansa nie ukrywa także, że inspiracją w Jego zainteresowaniach badawczych stały się prace Ryszarda Kowalczyka *Zarys czasopiśmiennictwa regionalistycznego w Wielkopolsce po drugiej wojnie światowej* i *Czasopiśmiennictwo regionalistyczne w Polsce*².

¹ A. Kansa, *Płocka prasa regionalistyczna w latach 1989–2014*, Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 2015, 177 s.

² R. Kowalczyk, *Czasopiśmiennictwo regionalistyczne w Polsce*, Opole 2013; tenże, *Zarys czasopiśmiennictwa regionalistycznego w Wielkopolsce po drugiej wojnie światowej*, Opole 2013.

Rozpocznijmy jednak od prezentacji i omówienia struktury pracy, na którą składają się: wstęp, pięć rozdziałów o bardzo zróżnicowanej objętości, podsumowanie, wykaz wykorzystanych źródeł i literatury przedmiotu, spis ilustracji, map, wykresów, tabel, indeks nazwisk, a także indeks czasopism regionalistycznych subregionu płockiego (z lat 1989–2014). W dwóch aneksach Autor zamieścił kwestionariusz do badania prasy regionalistycznej oraz relację Adama Dariusza Kotkiewicza, dotyczącą jego współpracy z czasopismem „Nasze Korzenie”. Całość dopełnia streszczenie w języku angielskim.

We *Wstępie* Autor przedstawił zakres merytoryczny pracy oraz zasięg geograficzny badanych obiektów czyli „scharakteryzowanie czasopism regionalistycznych wydawanych drukiem w Płockiem w latach 1989–2014” (s. 6). Pomysł, biorąc pod uwagę obszar geograficzny i tradycje na nim ruchu regionalistycznego, także w wydawaniu prasy, bardzo pożądanym, lecz przywołana powyżej „zasadnicza teza” i zawarte w niej założenie dość powszechne, bo przecież już wielokrotnie ją udowodniono i udokumentowano — literatura naukowa w tym zakresie jest bardzo bogata. Dziewiętnaście zacytowanych powyżej pytań szczegółowych wskazuje na zakres i zasięg wykorzystania zgromadzonej materii badawczej. Można więc z satysfakcją odnotować skrupulatność Autora na tym etapie działań. Nie wiem jednak, na czym polegała różnica między kwestionariuszem roboczym, który — jak rozumiem — umożliwił wyselekcjonowanie z grupy nowo założonych pism interesujących A. Kansę tytułów, a kwestionariuszem właściwym, przeznaczonym do badania wyodrębnionego zbioru. Zaskoczyło mnie również stwierdzenie, iż w badaniach tych „pominięto czasopisma, w których treści regionalistyczne pojawiały się sporadycznie”!³ W mojej ocenie jest to bardzo enigmatyczne stwierdzenie, trudne do zweryfikowania, a przede wszystkim wątpliwe pod względem metodologicznym. Rodzi się bowiem pytanie: ile ich jeszcze było? Jaki procent treści regionalistycznych zdyskwalifikował je badawczo? Dodam jeszcze, że Autor mimo deklaracji, optuje za terminem „prasa regionalistyczna”, zgodnie z Ustawą o prawie prasowym, sam jednak wielokrotnie stosuje go zamiennie z „czasopismem”. Podobne niekonsekwencje pojawiają się w dalszych fragmentach. Dlaczego w badanym zbiorze zabrakło „Notatek Płockich”? W poprzedniej książce poświęconej właśnie temu tytułowi przypisana mu została kategoria — naukowe czasopismo regionalne, czyli nie regionalistyczne?³ W recenzowanej książce pojawia się natomiast wskazanie na czasopismo „o cechach regionalistycznych” (s. 41). Czyli jakie? Lokalizuje się w badanej grupie, czy też nie? Takie podejście uważam za nieuzasadnione, co więcej — arbitralna ocena ich „sporadycznych treści regionalistycznych” nie została w jakikolwiek sposób udowodniona. Jeśli nawet takie kryteria o tym zadecydowały, to należało kwestię ową wyjaśnić. Trudno zatem jest czytelnikowi zorientować się, jakie zasadnicze założenie

³ A. Kansa, *Na marginesie swobody. „Notatki Płockie” (1956–2011) — historia i polityka*, Warszawa 2012.

towarzyszyło Autorowi i na czym oparł dobór badanej grupy? Może warto więc było zamieścić schemat kwestionariusza roboczego?

Nie przekonuje mnie też decyzja Autora o wyborze jedynie periodyków nowo założonych, z pominięciem już funkcjonujących. Autor nie podjął nawet próby wskazania procentowego ich udziału w ogólnym zbiorze wydawanych czasopism, zarówno regionalistycznych, jak i całościowej prasowej produkcji wydawniczej. Wylimitowanie tych informacji w znacznym stopniu zubaża ogólny pogląd na zagadnienie. Tym samym można uznać, iż tytuł książki tylko w pewnym zakresie odpowiada jej merytorycznej zawartości. Wszak Autor stwierdza „wzbogaciły one ofertę dotychczas wydawanych czasopism”, ale czytelnik nic o tej ofercie, przynajmniej na podstawie omawianej pracy, nie wie. Wspomniane są jedynie „Notatki Płockie” (s. 41 i 57).

We *Wstępie* pojawiają się też inne stwierdzenia, otóż we fragmencie poświęconym zastosowanym metodom badawczym Autor informuje: „Do najbardziej przydatnych metod gromadzenia materiału w badaniach regionalnych należą: opis monograficzny; ankieta oraz wywiad; wspomnienia, pamiętniki, relacje, dzienniki, biografie” (s. 8). W mojej ocenie nastąpiło pomieszanie metod i technik badawczych ze źródłami — publikowanymi lub nie.

Tytuł rozdziału pierwszego *Region i subregion w objaśnianiu administracyjno-politycznym* (s. 11–32) w pełni oddaje jego merytoryczną zawartość. Pojawiają się w nim próby zdefiniowania pojęć „region”, „subregion” oraz „podregion” i wskazanie ich wzajemnych relacji. Zamieszczone zostały także zagadnienia dotyczące kształtowania się idei regionalizmu, zarówno w perspektywie historycznej, jak i współczesnych działań. Autor ponadto przywołuje dokumenty pomocne w ich definiowaniu, następnie ustalenia oraz kwestie terminologiczne porządkuje i przenosi na obszar województwa mazowieckiego, podregionu płockiego. Rozstrzygnięcia terminologiczne dopełnia prezentacją jednostek geograficznych tworzących subregion/podregion płocki, jednostki te charakteryzuje z perspektywy geograficznej, historycznej, gospodarczo-przemysłowej i krajoznawczej. Informacje zawarte w tym rozdziale są niewątpliwie interesujące, a także poznawczo wartościowe, tylko rodzi się pytanie: czy rzeczywiście konieczne i znajdujące odniesienie w dalszej części wywodu?

Do pojęcia regionu, regionalizmu A. Kansy wraca w pierwszych fragmentach bardzo krótkiego objętościowo rozdziału drugiego zatytułowanego *Idea i przestrzeń prasy regionalistycznej* (s. 33–38). Traktuje je jako punkt wyjścia do dywagacji na temat ruchu regionalistycznego w Polsce, jego korzeni; po czym relacjonuje inicjatywy w zakresie odradzania się regionalizmu w 1981 roku, przywołuje dokumenty będące jego ideowymi podstawami. Wbrew jednak tytułowi kwestia prasy ograniczona została do hipotetycznej lokalizacji przestrzennej badanej grupy periodyków. Uważam, że podjęte w tym fragmencie rozważania mogły znaleźć się w rozdziale pierwszym, pozwalając tym samym z jednej strony uniknąć konieczności powielania

zaprezentowanych już treści, z drugiej zaś dopełnić w nim zawarte oraz uczynić wywód bardziej zwartym, logicznym i spójnym. Nadmierne dzielenie treści wcale nie czyni ich bardziej przejrzystymi i syntetycznymi.

Rozdział trzeci *Dziedzictwo przeszłości a specyfika rozwojowa prasy regionalistycznej w Polsce* (s. 39–53) również nasuwa kilka pytań i wątpliwości. Po pierwsze, dlaczego dopiero na s. 42 Autor podejmuje wątek kolejnych rozstrzygnięć terminologicznych i definiuje dwa podstawowe dla tej pracy terminy, a więc „prasa regionalna” i „prasa regionalistyczna”? W tym dopiero miejscu poznajemy stanowisko Autora, a także propozycję Jego rozwiązań terminologicznych. Poprzedza je zresztą przywołanie stanowisk innych autorów.

W dalszej części tego rozdziału Autor przyznaje, że wzorem do konstrukcji własnego kwestionariusza stały się badania Damiana Kasprzyka. A. Kansy nie ocenia jednak tych propozycji, nie informuje w jakim stopniu okazały się użyteczne w jego badaniach, a przecież można wykazać co łączy, a co różni oba te kwestionariusze. Podobnie nie informuje w jakim zakresie była użyteczna i w jakim celu przywołana została klasyfikacja prasowej produkcji wydawniczej zaproponowana przez Mariana Gierulę. Przyjmuje ją, odrzuca czy modyfikuje na użytek własnych badań, a może zaproponuje własny system kwalifikacyjny? Autor zdecydowanie, jak już wspomniałam, opiera się na ustaleniach Ryszarda Kowalczyka i na końcu tego fragmentu wskazuje zestaw kryteriów, które dla Niego okażą się użytecznymi przy prezentacji zbiorowego portretu czasopism regionalistycznych. Nie wszystkie jednak propozycje uważam za trafne, np. w podziale ze względu na tematykę znalazła się „prasa hobbystyczna”. Dodam również, że na początku rozdziału Autor wprowadził wątki historyczne dotyczące zarówno tradycji polskiego czasopiśmiennictwa regionalistycznego, jak i regionu płockiego. Ten ostatni w latach 1918–1939 — stwierdza A. Kansy — reprezentowały dwa miesięczniki: „Mazowsze Płockie i Kujawy” oraz „Życie Mazowsza”, zaś po II wojnie światowej „Notatki Płockie”. Autor krótko też je charakteryzuje.

Niewątpliwie Autor w swojej książce chce bardzo szeroko osadzić temat, zarówno metodologicznie, jak i w kontekście dotychczasowego w tym zakresie dorobku. To oczywiście zasługuje na uznanie, wszak na tym też polega ciągłość nauki. Zachęcam jednak Andrzeja Kansę do większej odwagi w prezentacji własnych propozycji w tym zakresie, do dyskusji z innymi autorami, bo przecież warto rozszerzać dotychczasowe dokonania własnymi propozycjami, zarówno w zakresie wskazania tematów, jak i sposobów ich rozwiązań. Z książki bowiem wynika, że wiedza Autora o tym obszarze jest szeroka.

Rozdział czwarty *Rzeczywistość prasy regionalistycznej* (s. 55–121) uznać można za najważniejszy i najwartościowszy fragment pracy. Rozpocznę jednak od krytycznej uwagi. W początkowych jego fragmentach ponownie pojawiają się historyczne odwołania, tym razem dotyczące Płocka! Andrzej Kansy pisze na s. 55: „Istotnym środkiem promocji regionalizmu była prasa. W latach 1918–1939 w Płocku wyda-

wano 101 czasopism. Dwa spośród nich wyróżniały się w krzewieniu i rozwijaniu idei regionalizmu”, i po raz wtóry Autor prezentuje „Mazowsze Płockie i Kujawy” oraz „Życie Mazowsza” (poznaliśmy je na s. 40–41). Trudno też czytelnikowi nie znającemu historii prasy płockiej zrozumieć, czy pozostałe 99 tytułów reprezentowało również prasę regionalistyczną. Nie pada także jednoznaczne stwierdzenie, że kolejno przywoływane tytuły wydawane w Sierpcu (dlaczego akurat tu?) należą do badanej grupy. W dalszym fragmencie ponownie czytamy o „Notatkach Płockich” (s. 57). Bardzo żałuję, że Autor nie postarał się o bardziej zwartą formułę swojej wypowiedzi.

Rozdział ten został podzielony na podrozdziały: rozwój, idea regionalistyczna, redakcje i autorzy, formuły wydawnicze, tematyka, klasyfikacja, rodzaje i gatunki dziennikarskie, wydawcy. W tym to fragmencie w pełni poznajemy badany zbiór, czyli 22 tytuły, powstałe w latach 1989–2014. Zaskakuje jednak prognoza Autora, który w oparciu o obserwację linii rozwojowej badanych tytułów, przewiduje iż w trzeciej dekadzie powstanie 18 nowych periodyków, czyli jeszcze w ciągu najbliższych pięciu lat dalsze 9 — dość śmiało to stwierdzenie. Następnie w kolejności chronologicznej przedstawione zostały tytuły, a więc ich twórcy, wydawcy, cel, program. I tu dostrzegamy pewne nieścisłości. Autor na s. 62 pisze: „Pierwsze pismo regionalistyczne w subregionie płockim założono w Sierpcu w 1999 r. Nosiło ono tytuł «Rozmaitości Sierpeckie»” i dalej: „Kolejne czasopismo regionalistyczne, «Płocki Rocznik Historyczno-Archivalny» powstał w 1995 r. w Płocku”. To który był pierwszy? Ponadto w kolejnych fragmentach oraz indeksie widnieją „Sierpeckie Rozmaitości”. Z wykresu wynika jednak, że „Sierpeckie Rozmaitości” powstały w 1991 roku.

Mało konkretna dla mnie jest kwestia rozłożenia w badanym zbiorze, jak to określił Autor, idei regionalistycznej, tożsamości regionalnej oraz narracji regionalistycznej. Na jakiej podstawie wyodrębniono materiał badawczy, jaki przebieg miała w tym względzie procedura badawcza? Jaki przebieg miało też porządkowanie tej wiedzy, a przede wszystkim, na czym polegała procedura ich pomiaru?

Również i w tym fragmencie powtarzanie stwierdzeń, sformułowań staje się pewnym już przyzwyczajeniem Autora, potwierdza to kolejny fragment, w tym podwójne wskazanie elementów tożsamości regionalnej na s. 69 i 70. Andrzej Kansy stwierdza też:

Do zasadniczych celów czasopism regionalistycznych należy przekazywanie miejscowego dziedzictwa kulturalnego następnym pokoleniom oraz budowanie pozytywnego wizerunku małej ojczyzny. Głównymi zadaniami czasopism regionalistycznych są: przekazywanie miejscowego dziedzictwa kulturalnego następnym pokoleniom (s. 69–70),

a następnie:

Do zasadniczych celów czasopism regionalistycznych należą: przekazywanie miejscowego dziedzictwa kulturowego następnym pokoleniom oraz budowanie pozytywnego wizerunku małej ojczyzny (s. 75).

Pojawiają się też niekonsekwencje, otóż na s. 73 czytamy: „Lokalna historia jako element tożsamości regionalnej występowała w 91% badanych czasopismach”, zaś na s. 75 Autor stwierdza: „Zadanie budowania, utrwalania i rozpowszechniania miejscowej historii wykonywało 86% czasopism poddanych badaniu”. Z czego zatem wynika ta różnica? Brak opisu procedury badawczej, o czym już wielokrotnie wspominałam, bardzo wyraźnie określonych i wskazanych jednostek pomiaru powoduje, że prezentowane wielkości nie przekonują. Potknięcia językowe są też przyczyną dość kuriozalnych stwierdzeń, A. Kansy, wymieniając realizowane cele badanych periodyków, wskazuje na jeden z nich, czyli „umacnianie miejscowej ludności” (!?). Zapewne chodziło o umacnianie tożsamości, co potwierdza wykres 9.

Nie przekonuje mnie też zaproponowana przez A. Kansę typologia badanych periodyków, a konkretnie, tu odwołam się ponownie do słów Autora, jej podstawa lub kryterium. Stwierdza On bowiem: „Linie czasopism regionalistycznych subregionu płockiego można pogrupować zgodnie z realizowanymi przez nie celami” (s. 83). Przypomnę jedynie, że zgoła inne cele poznaliśmy na s. 73–75. Przyjęta przez Autora optyka skutkowałą podziałem na czasopisma: naukowe, popularnonaukowe, informacyjne, parafialne, ekologiczne, informujące o działalności wydawcy i aktywizujące członków lokalnej społeczności (*Formuły wydawnicze*). Niestety zaproponowany podział nie jest jednorodny i jednoznaczny, miesza kategorie o zróżnicowanej podstawie, formalne z treściowymi. Można zatem zadać pytanie, dlaczego periodyków ekologicznych nie można zaliczyć do popularnonaukowych, a „Biuletyn Muzealny” i „Spichlerz Pamięci” do tych ostatnich lub naukowych. W tej kwestii warto było jednak odwołać się do sprawdzonych, tradycyjnych już klasyfikacyjnych sposobów porządkowania tytułów. I jeszcze jedna uwaga, czasopisma naukowe nie popularyzują wiedzy! (s. 87).

Na s. 108–109 A. Kansa ponownie powraca do tych wątków (*Klasyfikacja*), tym razem typizuje je ze względu na adresata (wszystkie zdaniem Autora należą do kategorii uniwersalnych?!) oraz ze względu na ukształtowanie treści (!!). W przypadku ostatniego kryterium wyodrębnił naukowe, popularnonaukowe, popularne — mam wątpliwości w odniesieniu do ostatniego elementu. Bardzo chciałabym też dowiedzieć się za pomocą jakich narzędzi udało się Autorowi ustalić, iż 86% badanych czasopism prezentowało treści z zachowaniem obiektywizmu, 9% w sposób zaangażowany, a 5% tytułów podawało treści bezkrytycznie i jakie to były tytuły?

We fragmencie poświęconym gatunkom dziennikarskim zastanawiałam się jakie formy wypowiedzi Autor wyodrębnił w przypadku czasopism naukowych?! Czy i one stały się obiektem badań w tym zakresie?

Pojawia się też kolejna wątpliwość. Czy rzeczywiście potrzebne były wszystkie wykresy, które niestety miejscami sprawiają wrażenie sztucznie „rozdmuchujących” objętość książki? Jako przykład przywołam wykresy nr 13, 16, 17, 19. Ilustracja graficzna dwóch wielkości, bardzo jednoznacznych, wydaje się być zabiegiem zbytecznym.

Ostatni rozdział piąty nosi tytuł „*Nasze Korzenie*” — *płockie pismo regionalistyczne*. O wyborze tego tytułu do szerszej analizy zdecydował fakt, iż charakteryzuje się ono, jak stwierdza Autor, „największą stabilnością”. Ten niewielki objętościowo rozdział (7 s.) prezentuje przede wszystkim osoby związane z jego funkcjonowaniem oraz bardzo ogólnikowy opis półrocznika, o którym już sporo dowiedzieliśmy się w poprzednich rozdziałach.

Rola współczesnych mediów regionalistycznych w inicjowaniu i organizowaniu procesów integracyjnych na obszarze „małych ojczyzn” jest niekwestionowana. Inicjatywy na tym polu mają często także poważny i znaczący wymiar merytoryczny, poszerzają naszą wiedzę, odkrywają nowe obszary badań. Tak jest też w przypadku książki Andrzeja Kansego. Niestety, co też dobrze widać na tym przykładzie, cechą wielu regionalistycznych wydawnictw (prasowych i książkowych) jest także specyficzna i z reguły zaburzona nieco perspektywa badawcza (co dałoby się jeszcze zrozumieć) oraz (nazbyt jednak często) niski poziom metodologiczny i słaba redakcja tekstu. Jestem świadoma, że dzieje się tak nieraz z przyczyn niezawinionych przez autorów, a o poziomie decydują również (na ogół szczupłe) środki, jakimi dysponują, aczkolwiek trudno tym usprawiedliwiać wszelkie niestaranności. Warto przy każdej okazji starać się jednak przełamać ten stereotyp, co bez wątpienia będzie z korzyścią dla wizerunku regionalistów, jak i recepcji ich dokonań naukowych i popularyzatorskich.